

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/70564,Teodor-Gasiorowski-oto-dzis-dzien-krwi-i-chwaly-Bitwa-o-masyw-Monte-Cassino.html>
2021-01-28, 05:56

Teodor Gąsiorowski: ...oto dziś dzień krwi i chwały... Bitwa o masyw Monte Cassino



Od zarania dziejów wszystkie próby marszu na Rzym od południa kończyły się na paśmie wzgórz nad doliną rzeki Liri. Każdy podporucznik armii włoskiej o tym wiedział, ponieważ obronę (i atak) w tym rejonie studiowano w szkołach oficerskich jako klasyczny przykład pozycji górskiej o znaczeniu strategicznym. Doceniał ją także feldmarszałek Albert Kesselring. Ale amerykański gen. Mark Clark i brytyjski dowódca Bernard Montgomery nie studiowali historii wojen na Półwyspie Apenińskim i zostali całkowicie zaskoczeni siłą niemieckiej obrony nad Liri.

Na początku września 1943 r. alianci otwarli „drugi front” w Europie. Nie we Francji, jak chciał Józef Stalin, ale we Włoszech. W zatoce Salerno z pokładów setek barek i okrętów desantowych zeszli na ląd amerykańscy i brytyjscy żołnierze. Armia włoska skapitulowała. Wehrmacht, umiejętnie broniąc kolejnych pozycji opóźniających, cofał się na północ. Jednocześnie Niemcy saperzy pośpiesznie przygotowywali w największym miejscu Półwyspu Apenińskiego pozycję obronną, na której feldmarszałek Kesselring zamierzał zatrzymać aliantów na co najmniej pół roku. Niemcy nazwali ją Linią Gustawa i obsadzili dwiema doborowymi jednostkami: 1. Dywizją Strzelców Spadochronowych i 1. Dywizją Pancerno-Spadochronową „Hermann Göring”. Pozycja przechodziła m.in. przez wzgórze klasztorne Monte Cassino i choć sam klasztor nie został włączony do systemu umocnień, to poza nim ukryto liczne baterie haubic i moździerzy, zawczasu wstrzelane w teren przyszłych walk.

Desant

Po pierwszej, bezskutecznej próbie przełamania z marszu niemieckiej obrony (dokonanej 17 stycznia 1944 r.), zdecydowano się na najbardziej klasyczny manewr nowoczesnej wojny. 22 stycznia na niemieckich tyłach wysadzono desant. W ciągu jednej nocy na dziewięciokilometrowej plaży bronionej przez jedną kompanię Wehrmachtu wylądowało 36 tys. amerykańskich i brytyjskich żołnierzy, wspartych odpowiednią liczbą dział i

wyposażonych w 5 tys. pojazdów. Tej nocy zginęło jedynie trzynastu alianckich komandosów walczących w pierwszej linii. Ale zamiast wykorzystać element zaskoczenia i natychmiast ruszyć w głąb półwyspu, dowodzący desantem amerykański gen. John Lucas nakazał umocnienie przyczółka i postanowił czekać na wsparcie obiecannej brytyjskiej dywizji pancerniej. Zamiast niej doczekał się silnego niemieckiego kontrataku, który omal nie zepchnął alianckich żołnierzy do morza. Jedynie naloty bombowe lotnictwa strategicznego i wsparcie ogniem ciężkiej artylerii krążowników, operujących na skrzydłach, pozwoliło z trudem utrzymać tak łatwo zdobyte pozycje.

Fragment artykułu opublikowanego w [„Biuletynie IPN” nr 5/2017](#)

► [Czytaj całość \(PDF\)](#)

Teodor Gąsiorowski (ur. 1957) – muzealnik, dr historii, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie. Autor książki: *Obwód Przeworsk SZP-ZWZ-AK w latach 1939–1944/1945* (2009). Redaktor *Małopolskiego słownika biograficznego uczestników działań niepodległościowych 1939–1956* (1997–).